ROK II. Nr. 39. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 3 października 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ULICA CICHA № 6. Skrzynka poczt. 33. Konto czekowe w P.K.O. Nr. 101.272

Mający oczy nie widzą, uszy mający nie słyszą,

a nad Polską, nędza skrzydłami trzepoce.

Nareszcie poznali, że nie przelewki. Wielcy dygnitarze chodzą po sejmowych kątach iciszej i głośniej biadają że „źle“. Źle na wsi, źle w mieście. Fabryki zamykają swe bramy, sklepy idą na licytację, banki jeden po drugim bankrutują.

Zaś główny doktór — konował pan premier Grabski, co miał Polskę chorą naprawdę i napewno uleczyć, uśmiecha się słodziutko i obiecuje już poraz chyba szósty, że za 3 miesiące będzie lepiej. Trudno bez głębokiego żalu i głębokiego oburzenia mówić nam o panu Grabskim i jego rządach. Naród mu zaufał. **Chłop polski, mieszczanin i robotnik oddał mu ostatni swój pot**, pomagali mu wszyscy, a on naród wyssał, wycisnął, a w ostatku nad brzeg ruiny sprowadził.

Wszyscy o tem wiedzą, wszyscy o tem mówią, a jednak niedowiary, są jeszcze w Sejmie stronnictwa, co pana Grabskiego utrzymać pragną, co pragną, aby dalej pchał kraj cały tam, skąd przepaść już widać tak blisko.

Trzyma go, na największą szkodę Polski, ósemka, trzyma go „Piast“ i trzymają żydzi. Im to zawdzięczać należy, że p. Grabski jest nadal Polski włodarzem, oni zato przed historją odpowiedzą, oni odpowiedzą za to, że Wolna i Niepodległa Polska, stała się Polską policyjną, Polską biurokratów i Polską egzekutorów.

Ich to łaska i p. Grabskiego, że chłop polski z największą trwogą spogląda na swój plon, na swój dobytek i stwierdza, że na zasiew płacił trzy razy drożej niż plon może sprzedać. P. Grabski równocześnie doprowadził do tego, że gdy zboże i bydło półdarmo oddawać trzeba, koszula w Polsce kosztuje przeszło 100 procent więcej niż w Pradze, w Paryżu, czy gdzieindziej, że ubranie w Polsce trzy razy droższe jest niż w Anglji.

On i jego protektorzy winni, **że w chwili, gdy chłop ostatnią krowinę na podatki sprzedawał, rozmaici złodzieje w rodzaju Głąbińskich i Bartoszewiczów kradli, ordynarnie kradli i bez miary.** Teraz panowie protektorzy—posłowie z prawicy i „Piasta“—oczywista z żydkiem posłem z każdego boku, radzą po kątach.

Władze chcieliby wziąć. Każdy z nich władzę brałby. Ala obok zaszczytów ciężary czują, wielkie ciężary.

Naród ratunku błaga, a jak ratować, jak ratować?¡

Ci panowie drżą ze strachu, **bo ci panowie programu nie mają**. Jak ratować oni nie wiedzą! Tak jest, programu nie mają! Nie mają, chociaż program ten życie narzuca, chociaż cała Polska program ten głosi. Idź panie Grabski na wieś, na pierwszą lepszą wieś, a tam każdy chłop światlejszy, najlepszy na dziś program ci ustali.

Oto chłopski program i program jedyny:

1) **Za dużo, po dwakroć za dużo, mamy urzędów, urzędników i policji. Redukcja tej ogromnej rzeszy** to rzecz w programie najpierwsza i najpilniejsza.

2) Jesteśmy, krajem, który musi za każdą cenę dążyć do pokoju, dlatego jest rzeczą tak konieczną, jak możliwą, aby stan naszej armji poważnie pomniejszyć. Jesteśmy przedewszystkiem zdania, **że tak jak urzędników, tak i oficerów Polska ma za dużo.**

3) W chwili, gdy nędza ciśnie się do każdej wiejskiej chaty uważamy za zbrodnię, przywożenie do kraju za drogie pieniądze jedwabi i win, migdałów i perfum, samochodów i tylu innych rzeczy luksusowych.

4) Twierdzimy, że silny i rozumny rząd musi popatrzeć na rzeczywistość i stwierdzić, że **Polska jest i długo jeszcze będzie** krajem rolniczym a stąd wniosek, że opieka nad tem rolnictwem jest rządu najpierwszem zadaniem:

a) rolnictwo chce wywozu przedewszystkiem;

b) rolnictwo żąda tanich wyrobów fabrycznych;

c) długoterminowej pomocy kredytowej rolnictwo natychmiast potrzebuje.

Oto chłopski skromny program. Ale to równocześnie program zbawienia. Ale was przekonać trudno! Po kątach chodzicie na tajemne narady. Macie uszy ale nie słyszycie, dał wam Bóg oczy, ale nie widzicie.

A tymczasem p. Grabski dalej robi swoje hocki—klocki na żywem ciele Polski.

Marjan Cieplak,
poseł na Sejm.

Pożegnanie Redaktora!

Po wielomiesięcznej pracy żegna naszą redakcję—p. Redaktor Olkiewicz.

Pracował z zapałem. Sprawie chłopskiej, oddawał młodą, żywą energję, serce i czas.

Życzymy mu, aby na nowej placówce w Warszawie służył dalej tym samym ideałom.

Żegnamy i dziękujemy serdecznie.

Z dniem dzisiejszym naczelną redakcję „Sztandaru Ludowego" objął ponownie poseł MARJAN CIEPLAK.

Chłop byłby ziemię dostał,

Polska wzmocniłaby się i wzbogaciła, gdyby przyjęto poprawki posłów Związku chłopskiego do ustawy o reformie rolnej.

Wiedzą już czytelnicy nasi, że tak zwana reforma rolna została już uchwalona, tak przez sejm jakoteż przez senat. Jest to nie reforma rolna, ale karykatura reformy rolnej; na podstawie jej przepisów chłop ziemi nie dostanie bo.

1) ziemię tą sprzedawać będą za drogo,

2) parcelacja prywatna i spółki parcelacyjne, będą chciały zedrzeć z chłopa ostatnią skórę,

3) urzędy ziemskie rozdzielą skromne zapasy, według własnego widzimisię, oczywista często nie według potrzeb, ale według partyjnego klucza.

Lecz niechaj się wieś dowie, że były w sejmie dwa stronnictwa, które z całą energją, wedle wszystkich swoich sił, chciały przeprowadzić ustawę, którąby dała **chłopu wymarzoną. wyśnioną ziemię.**

Przepatrzmy kolejno

poprawki posłów Związku Chłopskiego.

W artykule drugim, ustawa endecko-piastowa postanawia jakie majątki idą na parcelację. Ale odrazu dają obszarnikom łapówkę w postaci rozmaitych wyłączeń

Związek Chłopski postawił sprawę otwarcie i jasno. Jego poprawka brzmi:

„parcelacji ulegają wszystkie majątki ziemskie, bez żadnych wyłączeń, ponad ustawowe maximum."

Zupełnie słusznie. Reforma rolna jest tylko wtedy sprawiedliwą, jeśli nie będzie w niej ani cienia protekcji.

Do artykułu tego wniósł Związek Chłopski także dodatkowy ustęp, aby na reformę rolną zająć te majątki, które zakupili, posłowie, senatorowie i urzędnicy.

Związek Chłopski wychodził z założenia, że posiadać ziemię winien ten tylko, kto na niej z poświęceniem wszystkich sił swoich pracować potrafi, to jest chłop, to jest zawodowy rolnik!

Poprawce tej, większość sejmowa poprostu ukręciła łeb. Artykuł 4 ustawy mówi:

1) Z ogólnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, własnością jednej osoby fizycznej lub prawnej względnie współwłasnością kilku osób nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary o następujących rozmiarach:

a) w majątkach ziamskich, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, które oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Ministra reform rolnych — 60 ha;

b) w majątkach ziemskich na pozostałym obszarze —180 ha. Jednak w województwach nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem i okręgu administracyjnym wileńskim obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlega obszar użytków rolnych, wynoszących 300 ha.

3) Do norm, wskazanych w cz. 1 art. niniejszego, nie wlicza się sadów, dróg i terenów zabudowanych, jak również obszarów lasów i wód.

A więc obcina się trochę, zostawia aż 320 i 540 morgów. Naturalnie, jeśli pozostawi się folwarki 500 morgowe, to co pozostanie na parcelację?

Związek Chłopsk, był zdania i tego zdania jest napewno każdy małorolny, że obszarnikowi i jego rodzinie wystarczy do życia o wiele mniej, to też wniósł poprawkę, że zamiast:

„180 i 300 ha, należy zostawić obszarnikom 60 ha t.j. przeszło 100 morgów".

Aby jaknajmniej dotknąć obszarników, prawicowo-piastowa większość wpadła na inny jeszcze pomysł. Oto w artykule 5 tak wyraźnie ustanowiła: na gospodarstwa dworskie o kulturze rolnej i meljoracyjnej, oraz uprzemysłowione zostawią się obszarnikom, ponadto, że każdemu już zostawiło się po 320 i 520 morgów, jeszcze **miljon przeszło morgów**—podarunku z dobrego serca. Miljon morgów podarunku, ale tej ziemi, która dawno wedle sprawiedliwości do chłopa winna należeć.

Oczywista rzecz, **przeciw temu walczył Związek Chłopski jaknajenergiczniej.** Myślicie bracia chłopi, że przynajmniej ta reszta przejdzie w ręce chłopskie? Ani mowy o tem. Witosowo-pański sejm postanowił, że odrazu chłopom ziemi dać nie można! Powolutko, latami, dziesiątkami lat. I dlatego też ustawa ma następujący artykuł:

Art. 11.

1) Corocznie, aż do całkowitego wyczerpania zapasu ziemi utworzonego w myśl działu niniejszej ustawy, rozparcelowany będzie obszar, ustalony przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Reform Rolnych. W ciągu najbliższych lat dziesięć po wejściu w życie niniejszej ustawy obszar ten określa się na 200 tysięcy ha ziemi rocznie. **Wystąpiliśmy przeciw temu gwałtownie.** Jakto? W chwili, kiedy chłop dusi się na swojej karłowatej schedzie panowie prawodawcy pokazują mu gruszki na wierzbie? skandal!

Wnieśliśmy przeciw temu poprawkę aby to albo całkiem skreślić, albo bodaj 520 tys. ha rocznie parcelować.

W następnym numerze napiszę, jakie wynagrodzenie chciał ustalić Związek Chłopski za parcelowaną ziemię i na jak długie spłaty. Wszystkie nasze poprawki dążyły do jednego; Aby chłop ziemię dostał nareszcie, aby tę ziemię dostał po bardzo niskiej cenie, na długoletnie spłaty, aby reforma rolna jaknajrychlej została wykonana.

Poparcie dawało nam tylko „Wyzwolenie".

Piast i prawica wszystkie poprawki nasze odrzucili. Oni bowiem chcieli i chcą reformy rolnej, ale na na papierze.

Sekretarz Klubu Związku Chłopskiego.

Do Członków i sympatyków Związku Chłopskiego.

Programy i legitymacje członkowskie Związku Chłopskiego już są do nabycia w Sekretarjacie Związku Chłopskiego w Lublinie, ulica Cicha 6.

Prezes Związku Chłopskiego Andrzej Pluta dobrze zasłużył się ludowi.

Bronił on na sejmie z całą żarliwością, radykalnej i skutecznej reformy rolnej.

Z prezesa naszego Związku Chłopskiego, Andrzeja Pluty, którego podobiznę tu umieszczamy, możemy być dumni. Na Sejmie Rzeczypospolitej, gdy hijena wniosła swój projekt papierowej reformy rolnej, nasz prezes okazał, że w obronie prawdy, że w obronie doli chłopskiej, umie stawać hardo i zacięcie, umie pracować niestrudzenie i działać z poświęceniem.



ANDRZEJ PLUTA
Prezes Związku Chłopskiego.

Na komisji w sejmie przemówienia Andrzeja Pluty odznaczały się wielką siłą i powagą.

W głównej swojej mowie prezes Pluta przedstawiwszy dolę chłopa małorolnego wołał:

„Musicie mu dać ziemię. Jeśli chcecie, aby w tej Polsce ład panował, aby promyk szczęścia zaświtał do biednych chatyn, ziemię chłopu dajcie. Ziemię te obiecaliście, gdy Polska zmartwychwstawała, obiecaliście po dwakroć, gdy ofiary krwi żądaliście od chłopa. A dziś na śmiech i drwiny, dajecie mu tę ustawę, która nie reformę rolną, ale spółki i spółeczki ustanawia".

Niestety, wbrew tym argumentom Piast i ósemka ustawę swoją o spółkach i spółeczkach uchwaliła.

Wraz z posłami Marjanem Cieplakiem i Marcinem Sochą, opracował prezes Pluta cały szereg poprawek, o których na innem piszemy miejscu.

Zjazd Powiatowy.

Dnia 18 października o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w Lublinie, ulica Kościuszki Nr. 2, zjazd powiatowy członków

Związku Chłopskiego.

Obecni będą posłowie Cieplak i Wiewiórski. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Wołamy wielkim głosem!

Odroczyć na rok, lub bodaj na pół roku, zwrot zapomóg zasiewowych.

Panie Grabski! Proszę nam wierzyć, to nie jest demagogja, chłop absolutnie zapłacić nie jest wstanie.

SZANOWNA REDAKCJO!

Jesteśmy w przededniu płacenia zwrotnych zaliczek, danych nam przez rząd i instytucje gospodarcze na zasiewy wiosenne.

Chodzi chłop od chłopa i radzi się co robić. Niema pieniędzy. Zaklinam się że niema na wsi pieniędzy.

Ludzie wyzbywają się ostatków inwentarza, kaleczą warsztaty swej pracy, byleby opędzić codzienne wydatki. A coraz większa bieda zbliża się do chłopa wielkimi krokami. Wołamy głośno ratunku! Prosimy sejm, prosimy posłów. prosimy pana Grabskiego, **aby bodaj płacenie za pomoc siewną odroczył.**

Dalibóg, płacić nie możemy, dalibóg, ciśnie się nędza na wieś wszystkimi ścieżynami.

Nie możemy płacić, bo za zboże do siewu n.p. owies, płaciliśmy 3, a nawet 4 razy drożej niż dziś za nasz plon otrzymać możemy.

Prosimy odroczyć nam na rok, na pół roku bodaj, a może sytuacja drobnego rolnika naprawi się, może poprawią się ceny za płody chłopskie.

Sejmie! Rządzie! wołamy głośno! nie dopóśćcie do tego aby zamarła u nas ochota do pracy, do życia — do wszystkiego.

Nie dopuśćcie, aby życie na wsi zamarło.

Józef Zieliński
chłop z Podola.

Komendant Główny Policji Borzęcki idzie spoczywać.

A kiedyż zabierze ze sobą utrapienie województwa lubelskiego Komendanta Gallerę?

Donoszą nam ze strony miarodajnej, że Główny Komendant Policji Borzęcki, podał się do dymisji.

Wiadomość tę przyjęto w kraju z ogromnem zadowoleniem, gdyż rządy p. Komendanta doprowadziły do tego, że w sejmie, od dwu lat głosuje za budżetem policji tylko prawica.

Związek Chłopski do tej dymisji skromnie się przyczynił, gdyż kilkakrotnie zwracał rządowi uwagę, że działalność p. Borzęckiego doprowadzić może do wyników bardzo ujemnych.

Mamy nadzieję, że za panem Borzęckim, **pójdzie w ślad Okręgowy Komendant w Lublinie Gallera** bez energji i zdolności, pan, który głosowania prawicowe, za policją w sejmie, tak wziął sobie do serca, że nawet na uprzejme listy posłów lewicowych nie odpowiada.

P. Gallera zapomniał, że Polska leży w Europie, i, że w Europie jest taki zwyczaj, że na uprzejme listy nawet przeciwników partyjnych daje się odpowiedzi.

W każdym razie jest w Europie zasada, że na interpelację posłów każdy urząd daje odpowiedz.

P. Gallera, nie zna widać Europy.

Wszystko na świecie ma jednak swój koniec, skończą się w Polsce przemożne wpływy prawicy, prędzej niż się to jej pupilkom wydaje, skończą się wtedy takżerządy p. Gallery.

Raduj się chłopie
bo reforma rolna już gotowa.
Wnet dostaniesz ustawę, a ziemię także jeżeli masz dolary.

Kochane dziadki senatorzy w Senacie pogadały, posiedziały i reforma rolna chwała Bogu gotowa.

Nie myśl czasami bracie chłopie, że to reforma taka, która ziemię daje. Broń Panie Boże. Ani myśleć nie waż się o tem.

Sejm już ustawę tak oporządził, że jest to raczej ustawa o spółkach i spółeczkach, niż o reformie rolnej.

A Senat dzieła dokończył. Jeśli bowiem jeszcze była iskierka nadziei, że małorolni i bezrolni ziemię dostaną, to dziś po poprawkach przyjętych w Senacie nadzieja ta znikła zupełnie.

Zamiast reformy rolnej
Piast i endek bez sprzeczki,
Uchwalili piękną rzecz,
Spółki, spółeczki!

Ty chłopie ziemię będziesz miał,
Mogę ci na to przysiądz,
Jeśli za morgę dasz
Złotówek tysiąc!

A jeśli bracie nie masz nie,
Złotówek choć z pół wora,
Do Piasta zapisz się
Na agitatora!

To wtedy ziemię może dostaniesz, bo ustawa jest właśnie tak napisana, że dla protekcji otworzono wszystkie bramy.

Pan komisarz ziemski, pan minister reform rolnych, dostali w ustawie taką władzę, że nawet za drogie pieniądze będą ziemię dzielić tak, że mogą ją dostać tylko protegowani.

Czyli, święta protekcjo, módl się za nami

Rumuńscy chłopi dawno z reformy mają ziemię i lepiej ją wykorzystują niż dawni obszarnicy rumuńscy.

Co o tem piszą rumuńskie gazety?

Przeciwnicy reformy rolnej, reformy radykalnej i skutecznej, ósemkarze i piastowcy niejednokrotnie twierdzili, że przeprowadzona w Rumunji reforma rolna podkopała wydajność i produkcję, oraz zubożyła Rumunję.

Przypaczmy się co o tem piszą sami Rumuni: „Nasza reforma rolna — tak pisze jedna z rumuńskich gazet — wiązała się ściśle z egzystencją państwa. Wielcy właściciele wyręczając się chłopem, w uprawie swoich gruntów wyzyskiwali go, w sposób okrutny i bezwzględny. Z tego powodu wybuchały krwawe bunty chłopskie, już w roku 1889 i 1907.

Przed wojną było w rękach dużej własności 48 proc., w rękach małej tylko 40 procent.

Zrobiliśmy reformę: **Do końca roku 1924 rozparcelowano między małą własnoś 2.740,00„ ha (to jest cztery miljony 800 tys ęcy morgów)**, zostawiając właścicielom po 100 ha (180 morgów) **za te ziemię zapłacono listami zastawnemi.**

Nowym osadnikom dana była pomoc, gdyż założono 2.300 spółek, które pomogły zagospodarować te blizko pięć miljonów morgów.

Czy prawdą jest, że się obniżyła produkcja?

Ani trochę w tem prawdy. Produkcja zwiększa się z roku na rok i jest wszechstronniejsza niż dawniej. Drobni rolnicy produkują znaczne ilości kukurydzy, owsa i jęczmienia stąd zwiększyła się hodowla bydła a także eksport tych zbóż. **Rumunja przechodzi obecnie na system hodowlany**, który jej przyniesie wielkie korzyści ekonomiczne".Tyle korespondent rumuński.

Stwierdza on, **co Związek Chłopski zawsze głosił**, że radykalna i natychmiastowa reforma rolna nie tylko Polski nie zuboży, ale owszem da jej wielkie korzyści gospodarcze.

...Ale sprobój to wytłumaczyć ósemce i Piastom.

Czy pojedzie nasze zboże za granicę?

Z zagranicy przybyło do Polski wielu przedstawicieli wielkich firm handlowych, którzy zawierają umowy na dostawę polskiego zboża. Widoki wywozu naszego zboża kształtują się daleko pomyślniej, niż przypuszczano.

Początkowo była obawa poważnej konkurencji ze strony Rosji sowieckiej, jednakowoż obawy te okazały się przedwczesne, gdyż z dotychczasowego przebiegu rokowań z zagranicznemi firmami wynika, że cały nadmiar naszego zboża sprzedany zostanie z korzyścią na rynkach zagranicznych.

Jak dotąd, najpoważniejszym odbiorcą zboża polskiego są Czechy, które sprowadzają polskie zboże nietylko dla spożycia w Czechach, ale i na dalszą odsprzedaż, przedewszystkiem do Niemiec. Zboże polskie ukazało się na rynkach niemieckich, a z powodu niższych cen wywołało dużą zniżkę cen zboża pochodzenia niemieckiego. To też agrarjusze niemieccy w gazetach swoich występują przeciw rządowi, że dopuścił na rynki niemieckie zboże polskie, mimo zakazu sprowadzania do Niemiec produktów polskich. Ponadto przez Gdańsk eksporterzy polscy, a głównie pomorscy wysyłają zboże na północ do Skandynawji i Finlandji. Również odbiorcami naszego zboża są Francja oraz Austrja.

Dotychczas nie jest jeszcze określona wysokość kontyngentu na wywóz. W tym celu odbywają się w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych narady. Na podstawie raportów, dostarczonych już ministerstwu z całej Polski, co do wydajności omłotu, główny urząd statystyczny przystąpił do szczegółowego obliczenia tegorocznego zbioru żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Dopiero na podstawie tego obliczenia będziemy dokładnie wiedzieć, ile Polska będzie mogła wywieźć, a ile trzeba będzie zostawić na konsumpcję wewnętrzną.

Nasza policja stroi się aż.. w Berlinie.

Nowy kwiatek rządów p. Grabskiego! Polska policja uważała, że trzeba ustroić się koniecznie w kaski. Ajakże! Bo się w takiej blasze na głowie ponoć ładniej i groźniej wygląda.

Trudno, jak policja chce, nie ma na to rady.

Ale zdawałoby się, że jest rzeczą słuszną i prostą zarazem, aby w czasie, gdy bezrobocie w Polsce coraz większe, policja dała te hełmy robić w kraju, tembardziej, że firmy takie i to firmy dobre, w kraju istnieją. Nie poradzi! Ty myślisz, że ty masz rację, a policja napewno na swoim postawiła.

Nasza policja pominęła firmy krajowe i zamówiła kaski.. u naszych „miłych przyjaciół" u Niemców w Berlinie.

Donoszą nam, że głównym sprawcą tego zamówienia, był niemiec, z Łodzi, dziś dygnitarz policji polskiej Fersten.

Cóż na ten wielki skandal p. Minister Spraw Wewnętrznych. Czy nad p. Ferstenem żadnej już władzy niema.

Wesołej podróży. Kilka miljonów złotych wyjechało do Berlina! Oj będą się niemcy w kułak śmiać, że „dumme polaken" tyle dali zarobić.

Klub Związku Chłopskiego

stara się o wywóz płodów chłopskich, bydła i trzody. Poseł Marjan Cieplak u premjera Grabskiego!

Poseł Marjan Cieplak udał się onegdaj, wraz z posłem Niedzielskim z Wyzwolenia, do prezesa ministrów Grabskiego, aby mu przedstawić sytuację wsi i żądać poprawy przez wzmożenie wywozu bydła i trzody.

Zwrócono uwagę przedewszystkiem na następujący moment: Między Polską a Niemcami odbywają się rokowania o traktat handlowy. Wiadomo, że niemiecki rynek pochłonąć może bardzo dużo płodów rolniczych i mięsa. Posłowie zażądali od pana Grabskiego, aby w tym traktacie koniecznie starał się uzyskać jaknajwiększe przywileje dla wywozu.

Delegaci z Piasta, mimo, że byli na konferencję proszeni, nie przyszli. Ładni chłopscy obrońcy!

Podsłuchane podpatrzone...

Czyli, co się dzieje u wrogów i przyjaciół...

List hrabiego Hilarego do posła endeckiego.

Kochany Pośle!

Właśnie gospodyni nasza jedzie do Warszawy, korzystając zaś z tego, moja małżonka posyła panu tych parę kurczaków, trochę świeżego masła i jajek.

Ja zaś załączam ten liścik, aby panu posłowi i całemu endeckiemu klubowi podziękować za szczególnie gorliwą obronę naszy interesów na sejmie, przy reformie rolnej. Rozumiem, że przeszliście panowie posłowie Krzyż Pański w tym sejmie, a my ze strachu mieliśmy duszę na ramieniu, bo zdawało się, że już, już przejdzie ta prawdziwa chłopska reforma rolna.

Chwała Bogu strach minął! Można się śmiać z tej reformy w kułak. To też wszyscy się śmiejemy serdecznie w tem przekonaniu, że włos nam z głowy nie spadnie. Ale prawdę wyznając, to najwięcej wdzięczności mamy dla Witosa. Od niego bowiem wszystko zależało, gdyby się był przychylił na lewicę, przepadliśmy z kretesem.

Ale Witos złoty chłop, a Hamerling i Długosz którychśmy mu do Piasta posłali, widać dobrze go obstawili. Chwała Bogu, przy pomocy kochanego Wincentego, reformę djabli wzięli.

Żałuję, kochany pośle, że dawne złote czasy szlacheckie z 17 i 18 stulecia minęły. Gdyby były obecnie, pierwszy gardłowałbym na walnym sejmie, za tem, aby Witosowi szlachectwo nadać. Jak już jest nasz, niechaj będzie z krwi i kości.

Wiesz kochany pośle, że tu w mojej wsi chłopi jakąś sobie szkaradną partję założyli i garną się do niej coraz bardziej. Nazywa się ta partja Związek Chłopski, a posłowie z tego Związku — to podobno psiajuchy, naprawde do naszej krzywdy, to jest do reformy rolnej dążą. Wdałem się w tę sprawą i zacząłem chłopów namawiać, aby rzucili precz tę partję, bo to nic nie warte. Lepiej, gadam im, niech do Piasta zapiszą się, albo do ósemki.

Ale są między nimi mądrale. Między innymi, chciałem wybić z głowy ten Związek Chłopski niejakiemu Walentemu Domżałowi. A on mi panie pośle z miejsca odpalił: „Jakto" powiada to wy panowie dziedzice możecie mieć swój związek, urzędnicy mogą mieć swój, fabrykanci swój, akuszerki swój, aptekarze swój, a nam chłopom swego „Związku Chłopskiego" mieć nie wolno? O panie dziedzicu, pańszczyźniane czasy minęły, my chłopi chcemy mieć jedność, chcemy mieć swoją siłę, chcemy mieć swój „Chłopski Związek".

Słyszysz kochany pośle, co się dziś na wsi dzieje. Jak ci taki chłop swój jęzor rozwinie, to jakem hrabia, wytrzymać nie można.

Ale tego Domżała mam na wątrobie. Trzeba postarać się, aby mu policja ze sześć protokułów zrobiła na psa i na drabiny.

Może w ten sposób wybije mu się z głowy ten chamski „Związek Chłopski".

Pozdrowienia zasyłam dla całego Klubu,

Wam szczerze oddany

Hrabia Hilary.

Bogdanówka, dn. 20 września 1925 r.

Zjechali się żubry-obszarniki w Warszawie.

Chłopom co miesiąc, co dnia,
Dobytku ubywa,
A panom obszarnikom
Króla się zachciewa.

Z ogniem igracie,
Igracie z pożarem,
W marzeniach wam zostały
Pogadanki z carem.

Lecz chłop już niema
Obszarniczej duszy,
Skruszy wasze zachcianki
i was samych skruszy.

Michał Kossowski z Izbicy.

Na złodziei też ciężkie przyszły czasy

w 20 pugilaresach tylko 18 zł.

Powinęła mu się noga, kradł, kradł, aż złapali. Jak złapali, to mój Boże, kto wie co przedtem było, a potem posadzili w kozie.

Sędzia śledczy bada. Ale złodziej, niebyle jaki specjalista, ma minę grobową i kozy nie boi się.

„Czy warto dziś żyć panie sędzio, czy warto mieć rzemiosło? Mówię panu sędziemu jako, że jestem specjalista, 20 pugilaresów wyjąłem przez ten tydzień i w dwudziestu pugilaresach zaledwie 18 zł. znalazłem.

Pójdę do kozy panie sędzio. Niewarto żyć!

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Ob. Tomasz Frąk z Biłgorajskiego wzywa ks. Okonia do opamiętania: Niechaj na wsi nie mąci, gdyż chłop polski już wie o tem, że księżulek od piastowców pożyczkę dostał, aby lewicę im pomógł rozbijać

Bardzo proszę Księdza Okonia, aby mi swojej szmatki p. t. „Chłopska Sprawa“ nie posyłał, gdyż od chwili, jak dowiedzieliśmy się, że mu piastowcy weksle podpisują odrazu serca straciliśmy do niego.

Zaś p. Kurowskiego Antoniego prosimy, aby ks. Okoniowi nie faktorował, bo szkoda go i jego słów. Ks. Okoń od chwili, gdy w Sejmie stanął za Konkordatem zakopał się zupełnie w chłopskiej opinji, gdyż chłop wie, że Konkordat jest zrobiony dla jego niedoli i zguby.

Od kiedy ks. Okóń wziął się za ręce z Witosem, jego mir na wsi przepadł bezpowrotnie, Choćby nam teraz po stokroć lasy i pola, mosty i rzeki obiecywał, nie uwierzymy.

Witos z cholewami chłopskiemi, a z obszarniczą duszą i ksiądz Okoń w sutannie, jednako na chłopską działają zgubę.

Wierzymy w to, że jakby tylko ks. Okoniowi chcieli dać tłustą parafijkę, — zarazby i na ósemkę przystał tak jak drukarnie przypomocy finansów piastowych założył. Widać panie Kurowski. agitatorze Okonia, że znasz się na polityce, jak na chińszczyźnie, bo gdybyś się znał na niej wiedziałbyś, że Okoń jest rzeszy chłopskiej nie opiekunem, a rozbijaczem.

My tu w Biłgorajskim poznaliśmy, że jeno nasz kochany Związek Chłopski szczerze, wytrwale i prawdziwie spraw chłopskich broni i dlatego przy Związku Chłopskim stać twardo chcemy i będziemy.

Tomasz Frąk.

Ob. Jan Słabik z Turaszówki z Małopolski pisze, że chłop ufa jedynie Związkowi Chłopskiemu i ma nadzieję, że przy wyborach chłop pójdzie ławą i odda swe głosy na to stronnictwo.

Posyłam Wam roczną prenumeratę i oznajmiam, że pozyskałem dwu prenumeratorów, światłych obywateli z naszej gminy.

Daj Wam Boże panowie redaktorzy najlepszego zdrowia i powodzenia za waszą chęć i obronę, którą chłopu dajecie!

Daj Boże, aby kiedyś Wasze chęci ziściły się, aby rzesza chłopska do kupy się zeszła przy Związku Chłopskim się skupiła i razem poszła do wyborów.

A ósemkarzom i ich pachołkom posyłamy przekleństwo.

Hańba wam, za niedolę chłopską za chłopską nędze.

Pozdrowienia zasyłamy całemu Klubowi, panu posłowi Plucie, panu posłowi Cieplakowi i innym.

Jan Słabik
Turaszówka.

Ob. Andrzej Stachyra nawołuje rząd i sejm, aby rolnictwu drobnemu dano natychmiast pomoc, gdyż grozi mu katastrofa.

Czy wiecie Wy panowie w rządzie i w sejmie, co się dziś dzieje na wsi? Czy wiecie, że po żniwach przyszły cięższe czasy niż przed żniwami.

Mieliśmy wprawdzie dobry urodzaj, ale cóż z tego, kiedy zaraz po żniwach zwaliły się na nas niesłychane ciężary z dwu lat. Podatki, podatki i jeszcze raz podatki: gminne, sejmikowe, rządowe! Z tego roku, z tamtego roku. Sołtys przychodzi, wójt przychodzi, wezwanie przychodzi, egzekutor przychodzi. Z pod ziemi bierz, a dawaj. Idę do żyda, idę do sąsiada — pożycz! Sąsiad ma płótno w kieszeni akuratnie jak ja, a żyd jak procent zaśpiewa, to zdaje ci się, że omdlewasz.

A tu stoją nad tobą — dawaj! Ani serca, ani litości, ani żadnego zgoła zrozumienia, że jak chłopa się zrujnuje to ziemię zię zrujnuje i gospodarstwa, a jak gospodarstwa wiejskie się zrujnuje, Polska w ruinie stanie.

Zboże, za które przed siewem wielkie sumy płaciliśmy, dziś darmo prawie oddać trzeba. Za bydło płacą, że pożal się Bogu, wogóle nie żyć, nie być, nie patrzeć na to, co się dzieje rolnikowi — wołam:

Jeśli rząd dalej będzie prowadzić taką niszczycielską gospodarkę dalej, bez wnikania w potrzeby wsi polskiej, to otwarcie powiedzieć sobie musimy, że wieś — drobny rolnik—zejdzie nadno nędzy, że wlezie w kieszenie lichwiarzy, miast kultury obywatelskiej nużony codziennemi troskami—zdziczeje.

A kto najgorzej na tem wyjdzie? Chłop, czy społeczeństwo i państwo!?

Andrzej Stachyra
kol. Korzarzew Dolny.

Ob Franciszek Słowikowski apeluje do chłopów, aby nie dozwolili upaść jedynemu pismu chłopskiemu, jakiem jest „Sztandar Ludowy“.

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Wezwanie wasze do czytelników, aby ci płacili prenumeratę za „Sztandar“, gdyż pismo ma długi, zasmuciło mię bardzo.

Bo zdawało mi się, że gdy brat chłop, takie dobre, swoje własne i swoje ukochane pisemko do rąk dostanie, to uważał będzie za swój obowiązek zaraz zapłacić i nie skrzywdzi sprawy chłopskiej.

Niestety dowiedziałem się, że jest inaczej, że są chłopi którzy własną gazetę rujnują, własną sprawę grzebią. Jakto, chłop chce, aby ktoś mu dawał gazetę darmo? Żeby mu służył, o jego sprawach pisał, jego spraw bronił i żeby do tego jeszcze swoje pieniądze dokładał?

Bracie chłopie, pomyśl! Naturalnie darmo przesłać ci może gazetę ósemka, bo jej opłaci się to stokrotnie, gdy chłopską duszę obałamuci, ale wiesz bracie dobrze, że na twoją chłopską gazetę grosza nikt nie da. Każdy przeciwnik chłopa zniszczył by ją, unicestwił, gdyby tylko mógł.

Ty bracie nie płacąc, jeno wrogom chłopskim uciechę sprawiasz i radość.

„Sztandar Ludowy“ jest twoim przyjacielem wiernym i szczerym. Przeczytaj uważnie każdą stronicę, a dokumentnie przekonasz się o tem. Obowiązkiem nas chłopów jest go utrzymać, jest go posilać.

Apeluję do was bracia chłopi, abyśmy to pismo poparli udziałami.

Co o tem myślicie napiszcie, niechaj znam Wasze zdanie! Wasz brat

F. Słowikowski.

Obywatele chłopi twórzmy swoją siłę.

Ze wszystkich stron Polski stale słychać skargi i żale; krzywda i rozpacz wsi, jako echa spraw niezałatwionych, na przyszłość stale odkładanych. Już tyle czekamy i walczymy o sprawę naszą ludową i nic wywalczyć nie możemy. Wiadomo nam wszystkim, jak ścisłą organizację posiada nasze duchowieństwo, obszarnictwo, kapitaliści, rze-

mieślnicy, robotnicy i t. d. A gdzie jest jakakolwiek organizacja nas chłopów? Gdzie jest organizacja tych wszystkich synów Ojczyzny, których w Polsce jest największy procent? Gdzie jest organizacja tego rolnika, który jest fundamentem Państwa Polskiego? Ze smutkiem w duszy i z obawą o przyszłość, chłop powiedzieć musi: — Niema takiej!

To też wiemy również, jak świetnie dzieje się duchowieństwu, szlachcie, i innym klasom, bowiem w ich jedności jest siła, w ich jedności jest moc i obrona przed wszelkim uciskiem, podczas, gdy w naszem rozprzężeniu chłopskiem leży całość i bezradność. Któż winien wszystkim dolegliwościom, jakie dziś przeżywamy? Któż winien tej nędzy z jaką walczymy ostatniemi wysiłkami? Któż winien, że nas lekceważą inne czynniki w rzeczywistości słabsze od nas? Któż winien nam, że w urzędach nie możemy znaleźć sprawiedliwości i legalnego załatwiania spraw chociażby nawet gminnych?

Obywatele chłopi! Ja wam powiadam, że wyście sobie sami winni i w waszej mocy leży naprawienie wszystkich stosunków. Bowiem w nas wszystkich razem zjednoczonych leży wielka siła. Nas chłopów w Polsce jest największa ilość, a stąd w naszem ręku może i powinna spoczywać władza Rzeczypospolitej A to wszystko zależy od nas i naszego zjednoczenia! Czyż jesteśmy do tego stopnia nierozumni, byśmy mieli nie dążyć do szczęścia Ojczyzny naszej i do naszego osobistego szczęścia? Czyż pozwolimy na to, by inne organizacje wybijały się na najwyższe stanowiska po naszych grzbietach? Czyż pozwolimy na to, by nami gardzono i iekceważono obecną bezsilność naszą? Czyż pozwolimy, by inni mniej godni zajmowali stanowiska, a nas gnębili i wtłaczali nam jarzmo na karki.

Obywatele chłopi, wołam do was głosem przyjaciela-rolnika, jako chłopa kilkumorgoweuo, zjednoczmy się! Nie pozwólcie na to, by po naszych grzbietach wybijały się byle jednostki, którym zależy byśmy byli wiecznie słabi i pokorni, jak kiedyś nasi dziadkowie i pradziadkowie. Panom i obszarnikom uniżenie nasze się uśmiecha. A oni nie mogą patrzeć na to, jak chłop znaczenie swoje zaczyna rozumieć w Wolnej Rzeczypospolitej. A więc bracia rolnicy poznajmy najpierw swoją siłę i znaczenie w państwie, a wtedy poznamy sami, że urzędnik każdy jest sługą naszym w sprawach świeckich, a ksiądz jest sługą w sprawach duchownych i sługą Bożym. A będąc świadomemi nie będziemy się trząść, trzymając czapkę w ręku i nisko się im kłaniać, ale będziemy prosto i śmiało patrzeć w oczy księdzu i urzędnikowi, który sprawy nasze obowiązanym jest i musi natychmiast załatwić, gdyż my swoją pracą ich utrzymujemy i dajemy możność do życia. Obywatele chłopi! Poczujmy się ludźmi wolnymi i obywatelami i jednoczmy się, rozszerzając prawdziwie naszą chłopską organizację Związek Chłopski.

Jan Sadowski,
z gm. Radziejowice.
pow. Błoński.

Pan Grabski ratuje banki a kto przyjdzie rolnictwu na ratunek?

Minister Skarbu Grabski, nakazał wypłacić bankom prywatnym 25 miljonów złotych. Pieniądze te, ulokowane zostały w Banku Gospodarstwa Krajowego i mają być dane jako kredyty tym bankom prywatnym, które podupadają.

Litościwy pan Grabski! Ale ten sam rządca lkraju, który tak hojnie daje bankom, nie słyszy, że 65% ludności rolniczej, błaga ratunku, błaga pomocy, błaga kredytów, że rolnictwo czeka zagłada, a rolników nędza opadła. Litościwe oko p. Grabskiego banki tylko dostrzega, biednych bankierów i „nędzarzy“ kapitalistów.

Cóż wy na to panowie suwereni — posłowie z ósemki i Piasta, którzy trzymacie Grabskiego na urzędzie wszystkiemi waszemi siłami. Cóż wy na to jego protektorzy? Lud wam nie zapomni nigdy dzisiejszych jego ciężkich czasów, lud, wam nigdy nie zapomni, że gdy nań przyszły czasy najgorsze wyście banki i bankierów mieli na oku.

Lud i historja popamięta, że w czasie, gdy podpora Polski, rolnictwo o ratunek błagało, wasz pan Grabski przez waszą popierany i trzymany w Sejmie większość, dawał **pieniądze na banki i wierzchosławicką muzykę.**

Młodzież wiejska wypiera się piastowców nic nie chce z nimi mieć do czynienia.

Sprostowanie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Świeżo ukazała się książka p. t. „Polityczne Związki Młodzieży w Polsce w roku 1925“, której autorką jest p. Alicja Bełcikowska. Na stronie 145 znalazł się, między innemi, opis Związku Młodzieży Wiejskiej, w którym autorka informuje czytelników, że „Związek Młodzieży Wiejskiej jest faktycznie organ zacją bezpartyjną, pozostaje jednak pod wpływami Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piastowców)“. Że: pismem przeznaczonem dla członków Związku M. W. jest „Siewba“ bezpłatny dodatek do „Woli Ludu“ (organ Piastowców).

Informacje te są niezgodne z prawdą albowiem Związek Młodzieży Wiejskiej nie pozostaje pod wpływem żadnej partji politycznej, jest organizacją wychowawczą oświatowo-kulturalną, opartą na szerokich podstawach idei ludowej, co nie jest jednoznacznem z Polskiem Stronnictwem Ludowem. Natomiast Zw. M. W. ściśle współpracuje z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych, Związkiem Teatrów Ludowych, Związkiem Strzeleckim, z organizacjami spółdzielczemi i t.p. organizacjami społecznemi, kulturalnemi, oświatowemi i gospodarczemi.

Z „Siewbą“, — dodatkiem do „Woli Ludu“ — nigdy Związek nie miał i nie ma nic wspólnego. Organem Związku Młodzieży Wiejskiej jest „Siew“, wydawany samodzielnie, który nigdy nie był dodatkiem ani do „Woli Ludu“ ani też do żadnego pisma.

Wielki wiec Związku Chłopskiego.

Zebrani uchwalają zaufanie i stwierdzają, że chłop polski musi mieć swój Związek Chłopski.

Dnia 27 września, w niedzielę, odbył się w Niedrzwicy, pow. Lubelski, wiec posła Marjana Cieplaka.

Ludność gorąco oklaskiwała przemówienie, oraz jednomyślnie stwierdziła, że rzesza chłopska musi skupić się w jeden Związek Chłopski.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

NAJWIĘKSZY ŻAGLOWIEC.



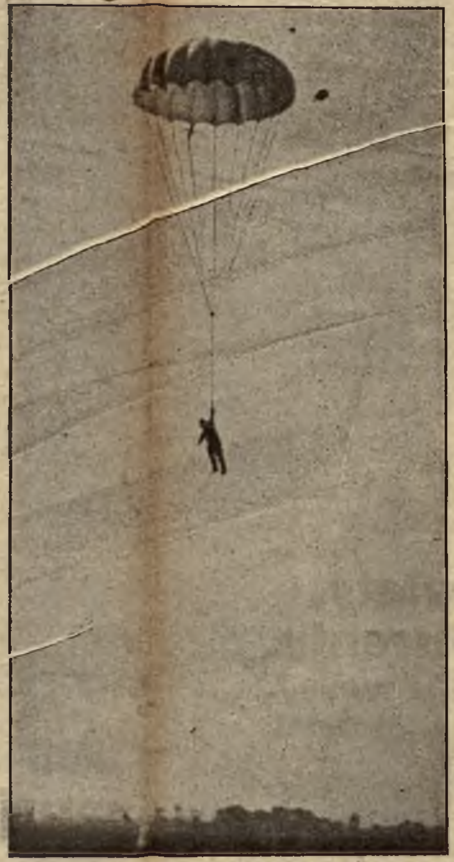
Na obrazku widzimy największy obecnie na świecie żaglowiec, który nosi nazwę „Kopenhaga". Żaglowiec ten odbył w tym roku olbrzymią drogę morską z Afryki do Anglji.

MECZET TURECKI W PARYŻU.



Na obrazku zamieszczonym powyżej widzimy piękny meczet (kościół) turecki, wzniesiony niedawno w stolicy Francji—Paryżu.

SPADOCHRON.



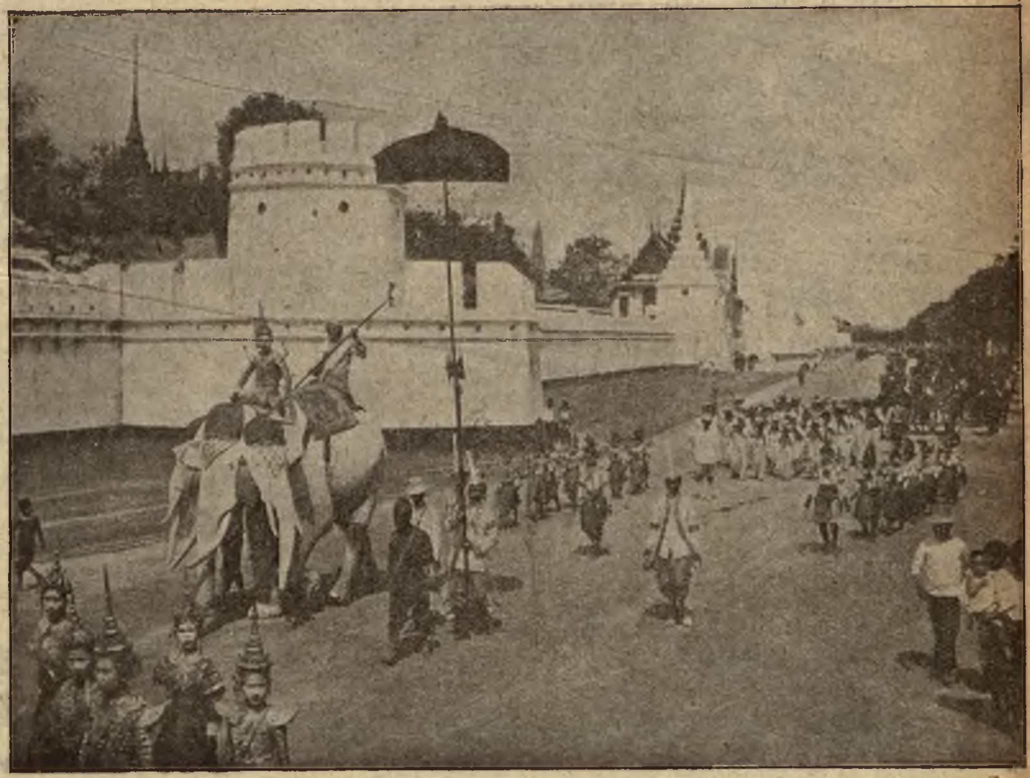
Gdy grozi niebezpieczeństwo lub wypadnie jednemu z pasażerów jadących aeroplanem potrzeba wylądowania, można wyskoczyć z aeroplanu i opuścić się na ziemię za pomocą przyrządu zwanego spadochronem. Taki właśnie spadochron nowego pomysłu widzimy na obrazku.

PATROL RIFFENÓW.



Jak wiemy w Afryce toczą się obecnie walki między riffenami, którzy zbuntowali się przeciw Francji a wojskami francuskiemi. Na obrazku widzimy patrol riffenów z wielbłądami.

DOŻYNKI SJAMSKIE.



Na obrazku widzimy pochód „Święta Huśtawki" (dożynki w Sjamie). Na czele na białym słoniu jedzie bożek „Indu". Pochód udaje się na plac w Bonkoku, gdzie na cześć bożka będą się ludzie huśtać. Jest to doroczne święto obchodzone przez ludność Sjamu; porównać je można z naszemi dożynkami.

KAPELA MURZYŃSKA.



Nie tylko na naszyah wsiach wieśniacy mają swoje kapele, nie tylko w miastach w każdej restauracji przygrywa muzyka, ale nawet w Afryce murzyni też posiadają swoje orkiestry, które często rozweselają im życie.

Bunt aresztantów w więzieniu Świętokrzyskiem.

9 zabitych i kilkunastu rannych.

W powiecie kieleckim na górze zwanej Święty Krzyż stoi stary klasztor, zamieniony przez moskali na więzienie. W więzieniu tem siedzi około pięciuset więźniów, skazanych przeważnie na dożywotnie więzienie, są to wszystko groźni bardzo przestępcy.

Dnia 20 września, roku bieżącego dozorca Cichowski, prowadził 16 więźniów do łaźni, znajdującej się po drugiej stronie podwórza więziennego. Gdy przechodzili koło budynku, w którym się mieści kancelarja, kuchnia i szpital, aresztanci rzucili się na dozorcę, odebrali mu rewolwer i klucz od bramy wepchnęli w gardło. Na ratunek Cichowskiemu rzucił się drugi dozorca nazwiskiem Chrząstowski, lecz zanim mógł zrobić użytek z broni, jeden z bandytów wystrzałem z rewolweru odebranego Cichowskiemu położył go trupem. Zabrawszy zabitemu drugi rewolwer, bandyci wpadli do kancelarji i zraniwszy ciężko inspektora więzienia Kaczyńskiego, rozdzielili między siebie czterdzieści karabinów, znajdujących się w pokoju inspektora, poczem rozbiegli się; jedni pobiegli do sali szpitalnej, gdzie było 13 chorych, którym dali cztery karabiny, drudzy do kuchni, gdzie pracowało 12 aresztantów — tym dali także kilka karabinów. Nie mogąc się dostać do głównego budynku, gdyż w korytarzach ukryci byli za ścianami dozorcy i gęsto strzelali do atakujących bandytów, porozumieli się z zamkniętemi jeszcze więźniami przez okna i wnet z okien spuszczono sznury poskręcane z sienników, do których buntownicy poprzywiązywali karabiny, aby je w ten sposób posłać zamkniętym jeszcze kolegom. Sztuka ta jednak nie udała się. Sznury się rozwiązywały i karabiny spadły z powrotem na ziemię.

Dowódcą bandytów był były sierżant Kowalski, skazany na dożywotnie więzienie za zgwałcenie w pociągu. Kowalski kazał kilkum z bandytów wybić dziurę w murze otaczającym więzienie, a sam z resztą towarzyszy w dalszym ciągu szturmował do głównego budynku.

W gmachu więziennym zaczęli się burzyć inni więźniowie, próbując wyłamywać kraty i rozbijać drzwi cel, lecz dozorcy, których było w korytarzach zaledwie paru, swoją odwagą i zimną krwią nie dopuścili do wydobycia się reszty więźniów na korytarz.

W ten sposób walka trwała od godziny 9 do 3. Ponieważ bandyci przerwali telefon, naczelnik więzienia niemógł zawiadomić o buncie, policji w Kielcach. Zebrawszy paru dozorców i ochotników z okolicznej ludności, która się zbiegła na odgłos strzałów, obstawił tylko więzienie, by niedopuścić do ucieczki bandytów w lasy.

Około godziny 3-ej dozorcom zaczęło braknąć ładunków. Położenie pogarszało się z każdą chwilą. Gdy przybył na pomoc z Kielc oddział policji, którą o wypadku powiadomili chłopi, komendę objął inspektor policji Barwicz. Policjanci z szaloną odwagą rzucili się do ataku, nie zważając na kule, któremi obsypywali ich bandyci. Po godzinnej walce około godziny 5 ej bitwa się skończyła.

Po stronie bandytów było 9 zabitych i tyluż rannych, po stronie policji kilku lekko rannych. Bandyci bronili się zażarcie o czem świadczy fakt, że na 20 buntowników tylko 2 nie odniosło ran.

Wszyscy wzięci żywcem pójdą pod sąd doraźny.

Władze przeprowadzą napewno surowe śledztwo, które wykaże czyją winą jest, że wypadek podobny mógł mieć miejsce.

KRWAWE MANEWRY 5 ZABITYCH 8 RANNYCH.

W Estonji zaszedł podczas manewrów nieszczęśliwy wypadek: na drodze z Wałku do Tallina zderzyły się dwa pancerne samochody, skutkiem czego 8 żołnierzy zostało ciężko rannych, 5-ciu postradało życie.

GOTOWAĆ KOŻUCHY ZIMA BĘDZIE OSTRA.

Niema kożuchów p. Grabski zabrał

Naczelny dyrektor ogrodów berlińskich Kochaw, wróży na podstawie tego, co się dzieje w przyrodzie, że będziemy mieli bardzo tęgą zimę.

Twierdzi on napewno, że zima ta będzie obfita w śnieg i mroźna i że już w listopadzie wystąpi w pełni.

Szczególnie podobno, Boże Narodzenie będzie bardzo zimne.

Chłopy szykować kożuchy!

Słyszę zewsząd głosy: niema kożuchów, p. Grabski zabrał.

Ano zgadnij panie święty, Władek, Maciej czy Wincenty.

Kto będzie po Grabskim premjerem, Władysław Sikorski, Wincenty Witos czy Maciej Rataj.

Pan premjer Grabski wisi na włosku. Tak gadają w sejmie. Że żyje jeszcze, to ponoć tylko dzięki temu, że o spadek po nim, to jest o rządy w Polsce, toczy się cicha walka między Wincentym Witosem a Władysławem Sikorskim. Oczywiście, jak bywało i będzie, pan Wincenty Witos zawsze jest gotów w Polsce rządzić. Każdej pory, rano, wieczór i około południa, jest on przygotowany na prezydentowski fotel. Ale ma jako i dawniej miał konkurenta. Jest nim, wróg Piłsudskiego, Władysław Sikorski, dzisiejszy minister wojny i były premjer.

Pan Witos ponoć nie chce iść do rządu bez Kucharskiego, przeciw któremu jednak jest silna opozycja w rodzinie endecko-piastowej.

Ponad głowami tamtych dwu, wysuwa się jeszcze trzeci kandydat na premjera. Jest nim Marszałek Sejmu Maciej Rataj. Przyznać bezstronnie musimy, że jest to człowiek bardzo zdolny, pracowity i nietknięty żadnemi dojlidzkiemi sprawkami.

Kto ster uchwyci zgadnąć trudno. Nam się wydaje, że nie ucieknie od tego zaszczytu pan Maciej Rataj.

Chcesz mieć dwie żony, jazda bracie do Turcji,

w Polsce jednej trzeba być wiernym, aż do śmierci.

Sąd Okręgowy w Kielcach pod przewodnictwem sędziego Korwin — Korotkiewicza, rozpatrywał sprawę Franciszka Wróblewskiego, oskarżonego o dwużeństwo. Oto jak się przedstawia oskarżenie.

W dniu 25 listopada 1908 r. Franciszek Wróblewski poślubił Franciszkę Dorożyńską, mieszkankę m. Szadku pow. Sieradzkiego. Życie młodego małżeństwa płynęło przez pewien czas trybem zwykłym, jednak Wróblewski chcąc sobie byt poprawić, pozostawił żonę w Szadku, sam zaś, w roku 1913, wyjechał po złote dolary do Ameryki,

Przez pewien czas Wróblewski pisywał listy do żony, przysyłając jej od czasu do czasu pewien zasiłek pieniyężn. Po jakimś czasie Wróblewski zapomniał o żonie i od tej pory nie dawał znaku życia o sobie. Będąc w Nowym Yorku zapoznał inną kobietę, nazwiskiem Eleonorę Zaborską, także emigrantkę i wziął z nią ślub cywilny.

Zdobywszy fortunę wraz z drugą małżonką przybył Wróblewski do Polski i jakież było jego zdziwienie, gdy zjawiła się pewnego razu jego pierwsza małżonka, i zażądała powrotu na stare śmieci.

Kiedy Wróblewski nie chciał opuścić, swej drugiej żony,, skierowała sprawę na drogę sądową, gdzie Wróblewski zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po naradzie skazał Wróblewskiego na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 5-ciu, z powodu choroby i złego stanu zdrowia oskarżonego.

Lublin, kiedy powstał, czem był i czem jest?

Miasto Lublin zajmuje przestrzeń 4093 morgów, co wynosi 23 kilometry kw., i leży nad rzeką Bystrzycą, dopływem Wieprza, który, z kolei, wpada do Wisły. Według spisu ludności, przeprowadzonego w roku 1921, liczba mieszkańców wynosi 104 tysiące; Lublin wykazuje znaczną tendencję do rozwoju, bowiem zaludnienie, w okresie 10-cio letnim wzrosło — w roku 1911 ludność wynosiła 65 tysięcy.

Długość ulic miejskich wynosi 45 kilometrów; ogólna liczba domów mieszkalnych—3659 z 19,897 lokalami.

Poraz pierwszy wzmiankuje o Lublinie w dziejach Polski, kronikarz 19 wieku, Wincenty Kadłubek: przytacza podanie o wzniesieniu przez Mieszka I—tysiąc lat temu—najstarszego w mieście kościoła, pod wezwaniem św. Mikołaja. Już w tym czasie Lublin był znacznem i odwiedzanem przez władców kraju osiedlem polskiem. W początkach 14 wieku, król Władysław Łokietek — dynastja Piastów—nadaje miastu prawo magdeburskie, oraz 100 łanów ziemi, co nader sprzyja szybkiemu rozwojowi Lublina. Początek następnego wieku często zastaje w murach lubelskich wielkiego króla Polski Władysława Jagiełłę, założyciela dynastji Jagiellonów. Temuż władcy zawdzięcza Lublin piękną pamiątkę w postaci kościoła pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji Zwycięskiej, wzniesionego po powstrzymaniu najazdu na Polskę zakonu Kawalerów Mieczowych, pod Tannenbergiem-Grünwaldem, w roku 1410. Również wiek 16 upamiętnił Lublin przez zawarcie, w murach jego Unji Litwy z Polską, za panowania króla Zygmunta Augusta, w roku 1569. Tegoż roku książe pruski, Henryk Anspach, złożył, wraz z braćmi, hołd monarsze na rynku lubelskim. W Lublinie umarł nagle wielki poeta polski, Jan Kochanowski z Czarnolasu. Okres złoty Lublina upływa w końcu 16 wieku, a zwłaszcza w pierwszej połowie 17 wieku, wskutek przejść wojennych, które wielokrotnie niszczyły miasto.

Lublin przechodził ponure dzieje okupacji austrjackiej (1807) i pruskiej (1809), poczem, wraz z okręgami lubelskim i zamojskim, wszedł w skład księstwa warszawskiego; dalej ciążyły nad jego dolą kolejno, okupacje — rosyjska, austrjacko-węgierska, aż w miesiącu październiku 1918 roku, po rozbrojeniu wojsk okupacyjnych, ujrzał się wolny w niepodległej Ojczyźnie.

Lublin dzisiejszy jest siedzibą województwa, sądów—Apelacyjnego i Okręgowego, łącznie z urzędami prokura torskimi i 4 Sądów Pokoju, władz skarbowych, Oddziału Banku Polskiego, urzędów szkolnych, urzędów—Ziemskiego: który ma za zadanie przeprowadzenie reformy rolnej Dyrekcji Pocztowo-Telegraficznych, wreszcie władz kolejowych I stopnia.

Miasto ma samorząd. Rada Miejska, która stanowi o gan uchwałodawczy i kontrolujący, ustawowo liczy 46 radnych; Magistrat—8 członków.

Również mieści się tu Dowództwo Okręgowe II Korpusu Wojsk Polskich, administrujące znaczną połacią kraju w zakresie wyszkolenia sił zbrojnych, tudzież obronnym.

Lublin jest miastem uniwersyteckim. Posiada uniwersytet pozostający pod przemożnym wpływem księży. Pozatem miasto liczy 12 szkół średnich, 9 zakładów naukowych-zawodowych, seminarjum duchowne rzymsko-katolickie, 2 seminarja nauczycielskie i 32 szkoły powszechne, w tej liczbie 4 prywatne. Liczba uczącej się młodzieży i dziatwy, wynosi do 20,000.

Teatr Miejski wystawia komedje, dramaty i operetki.

Posiada Lublin aż 4 pisma codzienne i jedno pismo ludowe to jest nasz „Sztandar".

Lublin jest jednym ze znacznych punktów wytwórczości przemysłowej jako największe miasto, na prawym brzegu Wisły i ośrodek żyznej, rolniczej połaci kraju. 899 różnej wielkości zakładów przemysłowych wytwarza narzędzia rolnicze, kotły, wagi, pompy cukier, spirytus, piwo, krochmal, syrop, drożdże, słodycze, wody mineralne, ocet, wyroby tabaczne, cegłe, beton, dachówki, szkło, smary, urządzenia młyńskie, pojazdy i części drewniane do aeroplanów. Nadto posiada Lublin nader ożywiony przemysł garbarski i młynarski. Prócz artykułów powyższych, w szczególnej mierze, przedmiot handlu, stanowią materjały włókniste i przybory do pisania, nasiona, drzewo, nawozy, gips, żelazo i stal, inwentarze żywe, zwłaszcza trzoda chlewna, wędliny, ryby, nabiał, galanterja i obuwie, tudzież opał. Rzemiosła są zgrupowane w 19 cechach.

Lublin jest znaczniejszym węzłem kolejowym i szosowym. Posiada połączenia z Warszawą, Lwowem, Katowicami, Kowlem, Brześciem nad Bugiem oraz szeregiem ośrodków bliższych i dalszych.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Rzadka zdobycz w Pucku. Przed kilku dniami udało się rybakowi Budziszowi ubić w zatoce puckiej zaplątanego w sieciach potwora morskiego, przybyłego aż z oceanu, a to olbrzymią rybę, t. zw. piłę, której długość wynosi około półtora metra, a wystającej z pyska narośli w kształcie piły około pół metra.

Organizu,my straże pożarne. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. w kolonji Toroskin, gminy Zakrzew, po-

wiatu krasnystawskiego, wybuchł pożar, od którego spaliły się na szkodę Gąsławskiego zabudowania gospodarcze, zboże, inwentarz żywy i martwy, ogólnej wartości 2390 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

Dnia 20 b. m. w godzinach popołudniowych w kol. Wólka Mieczysławowska, gm. Firlej, pow. Lubartowskiego, w zabudowaniach Gustawa Grojcera powstał groźny pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę z tegorocznymi zbiorami, oborę, stajnię i chlew. Poszkodowany oblicza straty na ogólną sumę 4,500 złotych. Jak stwierdziło dochodzenie, pożar wybuchł wskutek zapalenia. się sadzy w kominie. Trzeci pożar miał miejsce w dniu 21 b, m. we wsi Kotny, gminy Pióry. pow. siedleckiego Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zajęły się zabudowania Jana Sobieżewskiego, które spłonęły prawie doszczętnie. Ogólne straty wynoszą około 1200 złotych.

Wciąż dochodzą z całej Polski wieści o pożarach a walkę z pożarami prowadzić można tylko organizując straże pożarne.

Strzelający zakonnicy. W niedzielę wieczorem w Krakowie zawezwano pogotowie ratunkowe, celem udzielenia pierwszej pomocy 14-letniemu chłopcu, Jakóbowi Węgrzynowi, który został postrzelony z dubeltówki, w chwili gdy dostał się do ogrodu OO. Augustjanów w zamiarze zerwania kilku gruszek. Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala.

Jak widzimy, ks. Augustjanie „miłują bliźniego“ z dubeltówką w ręku i ,,odpuszczają im winy“ przy pomocy strzałów. Co tam życie chłopca, kiedy chodziło o gruszki — i to gruszki wielebnych, umartwiających się zakonników...

Niemieckie zbrodnie wojenne. Bawiąca w Czersku angielska komisja, która zajmuje się wydobywaniem z grobów i przetransportowywaniem na cmentarz centralny w Poznaniu zwłok zmarłych w czasie wojny światowej jeńców angielskich, którzy przebywali w tamtejszym obozie, poczyniła straszne, grozą przejmujące odkrycia.

Oto u przeszło 20 na ogólną liczbę 64 wydobytych zwłok, skonstatowano rozbicie czaszki za pomocą tępego narzędzia, prawdopodobnie kolby od karabinu.

Członkowie komisji przyszli do jednomyślnego zapatrywania, że Niemcy mordowali w okrutny sposób bezbronnych jeńców wojennych.

Zderzenie dwóch aeroplanów. Na lotnisku bydgoskim wydarzyła się katastrofa lotnicza, a mianowicie, dwa samoloty wojskowe, lecące na przeciw siebie, zderzyły się na wysokości 500 m., zawadziwszy o siebie lewemi skrzydłami i runęły na ziemię. Obaj piloci por. Głowacki i plutonowy Wiktorowski ponieśli śmierć na miejscu. Aparaty roztrzaskane.

Śmierć bandyty w czasie ucieczki Władze policyjne w Brześciu otrzymały wiadomość o zorganizowanej bandzie rabunkowej na terytorjum powiatu prużańskiego. W związku z tem policja aresztowała 8 rabusiów. W czasie eskortowania do Prużan, jeden z bandytów usiłował zbiedz, położony został jednak trupem na miejscu. Resztę aresztowanych osadzono w więzieniu.

Zamknięcie pisma. Najstarsze pismo endeckie „Gazeta Warszawska“ od 1 października przestanie wychodzić z powodu ciężkiej sytuacji finansowej.

Wystawa ogrodnicza Bardzo ciekawie zapowiada się otwarcie wystawy ogrodniczej we Lwowie, które ma nastąpić w najbliższą niedzielę. Pod względem gospodarczym ma ona ogromne znaczenie — może bowiem ufundować podstawy pod naszą samowystarczalność w tym względzie.

A gdzie policja? Organizacja monarchistyczna na Wileńszczyźnie objawia dość ożywioną działalność. Ostatnio odbyło się jej zgromadzenie w Ostrogu, gdzie uchwalono potępienie dla republiki i zapowiedziano dążenie „wszelkiemi środkami“ do zastąpienia jej przez monarchję. Przewodniczącym koła miejscowego został ks. proboszcz. Jeżeli rząd aresztuje i osadza komunistów, to tak samo powinni być aresztowani monarchiści, którzy również do przewrotu dążą.

Nowa kolej. Rozpoczęto na terenie powiatu dziśnieńskiego studja nad ułożeniem kolei nowej Połow—Druja. Kolej ta będzie miała ogromne znaczenie dla kraju tego, tak ubogiego w środki komunikacji.

Szkolnictwo rolnicze. Nasze szkolnictwo rolnicze stale się rozwija. Ustawa nakazuje każdemu samorządowi powiatowemu stworzenie przynajmniej dwóch szkół rolniczych—męskiej i żeńskiej. Samorządy zabrały się bardzo energicznie do roboty. W grudniu 1924 szkół tych mieliśmy w Polsce 90. W woj. Poznańskiem 17, Pomorskiem 11, Warszawskiem 12 itd. Ogólna ilość uczniów wynosiła 2,831.

Za pojedynek. Przed paroma miesiącami odbył się w Warszawie pojedynek między redaktorem Stpiczyńskim, a gen. Szeptyckim. Obecnie Stpiczyński został skazany na dwa tygodnie aresztu, za udział w pojedynku. Gen. Szeptycki nie był pociągnięty do odpowiedzialności, bo jest wysokim dygnitarzem i nie miał kto go sądzić tak to się dzieje.

Chcą mieć lekki chleb — fałszują pieniądze.

Bank Polski zawiadamia, że ukazały się w obiegu fałsyfikaty biletów 10 złotowych z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikaty te są wykonane na papierze brudno-białym, zupełnie gładkim. Miejsca gładkie naśladują znaki wodne. Kolor farby granatowej ciemniejszy od oryginału. Wizerunek Kościuszki silniej cieniowany. Druk tekstu i podnisy zalane.

Wiadomości z całego świata.

Zjazd Ministrów. Gazety donoszą że piątego października zjadą się w Lugano (Włochy) Ministrowie spraw zagranicznych wszystkich większych państw w Europie aby radzić o różnych ważnych sprawach.

Zamiary komunistów. Niedawno aresztowano na Węgrzech 43 wybitnych komunistów. Prowadzone śledztwo wykryło, że mieli oni zamiar wymordować członków rządu i zaprowadzić dyktaturę proletarjatu.

Walki w Marokku. W okręgu Taunatu nieprzyjaciel rozwija żywą działalność. W tym kierunku także są skierowane główne wysiłki nowej ofenzywy francuskiej. Jeden z oficerów francuskiego sztabu jeneralnego oświadczył, że pora deszczowa nie wiele wpłynie na przebieg operacji francuskich.

Amerykański lotnik Kerwood wracając z nad pozycji Kabylów, które bombardował złamał rękę przy lądowaniu z samolotu. Na froncie koło Alhucemas wrą zacięte walki.

Według urzędowych wiadomości z Madrytu, Hiszpanie odnieśli koło Alhucemas wielkie zwycięstwo. Wojska hiszpańskie znajdują się w odległości 6 klm. od Ajdiru. Król hiszpański i dyrektorjat wysłali depesze gratulacyjne do jenerała Primo de Rivera.

Artylerja francuska zburzyła pozycje przeciwnika w okolicach Bouganous. Ustanowiono łączność pomiędzy posterunkami Ain-Matouf i Babtaza. Lotnicy bombardowali Szeszuan oraz znajdujące się w pobliżu większe ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich.

Cholera w Manilli. Z Manilli donoszą, że w mieście tem zanotowano w ciągu ostatniej doby 24 wypadki zasłabnięć na cholerę. Kilka osób zmarło.

Aresztowanie kurjera sowieckiego. Donoszą z Charbina, że władze japońskie aresztowały na stacji Pogranicznaja sowieckiego kurjera dyplomatycznego, który usiłował przejechać granicę chińską z wielkim zapasem materjałów wybuchowych i druków.

Rozruchy głodowe w Teheranie. W dniu 23 b. m. doszło do gwałtownych zaburzeń na tle głodowym w Teheranie. Liczne rzesze demonstrantów, protestujących przeciwko klęsce głodowej i brakowi chleba, zebrały się przed parlamentem. Jeden z posłów, jadący samochodem został zatrzymany, przyczem samochód został kompletnie zdemolowany, poseł zaś ciężko pokaleczony. Następnie demonstranci bombardowali kamieniami parlament, poczem wpadli do budynku i zdemolowali przedewszystkiem główną salę posiedzeń. W międzyczasie nadeszły oddziały wojskowe, które wypędziły demonstrantów z budynku parlamentarnego, przyczem wiele osób zostało ranionych.

Starania Jugosławji o pożyczkę w Ameryce. Pisma donoszą z Białogrodu, iż jugosłowiański minister finansów uda się wkrótce do Ameryki, aby tam rozpocząć rokowania w sprawie zaciągnięcia pożyczki 50 miljonów funtów na rozbudowę kolei i międzynarodowej sieci telefonicznej.

Strajk przędzalni hinduskich. Według wiadomości z Bombaju wskutek strajku robotników stanęły wszystkie przędzalnie hinduskie. Z pośród 82 przędzalni tylko 5 jest czynnych. Strajkuje ogółem około 150,000 robotników.

Flota sowiecka w Konstantynopolu. Przybyła tutaj flota sowiecka, składająca się z jednej kanonierki, dwóch łodzi torpedowych i jednego statku sygnałowego. Flota ta zabawi w Konstantynopolu kilka dni, poczem odwiedzi Smyrnę i kilka portów na morzu Śródziemnem. W związku z przybyciem floty sowieckiej odbyły się wielkie uroczystości, w których wzięli udział członkowie ambasady sowieckiej oraz cały korpus oficerski turecki, stacjonowany w Konstantynopolu. Prasa angielska, podając te wiadomości, uważa je za wyraźną demonstrację przyjaźni turecko-sowieckiej, która ujawniła się w związku ze sprawą Mossulu.

Szwagier cesarza japońskiego przybywa do Polski. Celem zwiedzenia pobojowisk wielkiej wojny odbywa obecnie podróż po Europie pułkownik armji japońskiej, hr. Assa. W tym celu przybędzie również w przyszłym miesiącu do Polski. Jak informuje prasa zagraniczna, pod nazwiskiem hr. Assa podróżuje incognito szwagier cesarza japońskiego, ks. Assaka.

Roślina 200 razy słodsza od cukru. Wyprawa przyrodników amerykańskich w dzikie okolice Paragwaju, odkryła nieznaną dotąd roślinę, która jest 200 razu słodszy od trzciny cukrowej i posiada miły zapach ananasu. Roślinę tę, rosnącą w wielkiej ilości w lasach paragwajskich, nazwano Stevia Rebaudiana. Od niepamiętnych czasów używali jej krajowcy do potraw w formie zmielonego proszku z suszonych liści i łodyg. Nowo odkrytą rośliną zainteresowali się plantatorzy, amerykańscy w nadziei wielkich zysków, albowiem Stevia Rebaudiana nie wymaga wielkiej i kosztownej uprawy i udaje się podobno na każdej ziemi.

Trocki przyszłym posłem sowieckim w Paryżu. Jak informują dzienniki rosyjskie, stojące blizko Trockiego, wpływ tego b. dyktatora rośnie z dnia na dzień. Udało mu się zamknąć usta swym przeciwnikom i obecnie zajmuje on w partji komunistycznej stanowisko kierownicze.

Trocki nie zamierza bynajmniej pozostać na stale w Moskwie, lecz nosi się z myślą objęcia posterunku posła sowieckiego zagranicą.

W Moskwie krąży pogłoska, że Trocki mianowany będzie posłem w Paryżu na miejsce Krassina, który podobno ma być ze swego posterunku paryskiego odwołany. Trocki miał oświadczyć gotowość objęcia tego stanowiska.

Przeciwnicy Trockiego popierają wszelkiemi siłami te plany, albowiem w ten sposób usuną z Rosji swego niebezpiecznego przeciwnika. Trockiemu uśmiecha się stanowisko posła w Paryżu, albowiem czuje się on już zmęczonym i pragnąłby po moskiewskich przejściach zagranicą wypocząć.

Zgon byłego posła Rumunji w Warszawie. W stolicy Rumunji Bukareszcie zmarł Aleksander Floresku były poseł Rumuński w Warszawie. Zmarły był wielkim przyjacielem Polski i jednym z twórców przymierza między Rumunją a Polską.

Nigdzie nie lubią komunistów. We Włoszech policja wykryła organizację komunistyczną, która miała na celu wywołanie wojny domowej. Aresztowano 1.600 osób.

Największy na świecie żaglowiec zawita do Gdańska. We wrześniu zawinął do portu gdańskiego jeden z największych na świecie żaglowców, mianowicie duński 5-cio masztowy statek metalowy z Kopenhagi.

Zdarza się po raz pierwszy, że tak wielki żaglowiec przyjechał do Gdańska. Statek ma 730 stóp angielskich długości, 50 szerokości. Zbudowany został w roku 1921 całkowicie ze stali. Zabierze on polskie drzewo i uda się do Australji.

Kogut zabił człowieka. W miejscowości Porac, w prowincji Pampanga na Filipinach, zdarzył się niesłychany wypadek zabicia człowieka przez wyćwiczonego do walki koguta.

Na arenie, na której rozgrywała się walka kogutów, siedział Andreas Mercado który podniecał walczącą parę. Rozjuszony kogut rzucił się na niego i zadał mu w podbrzusze cios ostrą jak brzytwa ostrogą, jaką przytwierdzają do nóg koguta przed walką. Mercado, przywieziony do szpitala, zmarł w godzinę później.

Wiadomości gospodarcze.

Jak głęboko należy przykrywać zasiew żyta ziemią.

Często się zdarza, że ziarno siewne umieszcza się w roli zbyt głęboko, co wpływa bardzo ujemnie na stan zbóż. Przyczyną za głębokiego przykrywać ziarna, zwłaszcza żyta, które ze wszystkich zbóż jest najbardziej wrażliwe na głębokie przykrycie, jest niewłaściwa uprawa. Zdarza się to szczególnie przy używaniu siewnika wówczas, gdy żyto przechodzi po ziemniakach, na roli zbyt spulchnionej, nie odleżanej, wskutek czego radełka siewnika robią głębokie rowki. Dziwi się potem gospodarz, że żyto na takiem polu mimo dobrych warunków, bo w drugim roku po nawozie i przy dodaniu nawozów sztucznych, jest stosunkowo dość marne, o krótkich kłosach.

Doświadczenia przeprowadzone z różnego rodzaju gł

bokością zasiewu żyta (od 1—6 cm. głęboko) wykazały że jeśli warunki wilgoci są odpowiednie, to w pierwszym rzędzie te ziarna, które wsadzone zostały najpłyciej, szybko kiełkują, a pierwszy listek jest silny, zaś krzewienie się zupełnie normalne. Tak rozwija się żyto z ziarn umieszczonych 1—2 cm. głęboko, natomiast z ziarn zasianych 3 cm. głęboko, już pierwszy listek jest wątły, bo do wydobycia się z ziemi musiał zużyć większą ilość pokarmu zawartego w nasieniu. Dolne części takich listków są blade, często żółtawe, krzewienie słabe, wogóle cały rozwój rośliny słabszy i powolniejszy, o kłosie krótszym, a temsamem i o plonie mniejszym. Ziarna przykryte 4 cm. głęboko wydają listek pierwszy cały o barwie jasno- zielonej, roślina taka nie krzewi się, lub bardzo mało, kłos jeszcze marniejszy. Gdy ją ostrożnie wyjmiemy z ziemi, okaże się, że tuż pod powierzchnią ziemi wytworzył się drugi piętrowy system korzeniowy, na co roślina zużyć musiała dużo sił.

Przy jeszcze głębszem przykryciu ziarna, pierwszy listek po wydobyciu się na powierzchnię ziemi kładzie się na niej odrazu, a krzewienie zupełnie ustaje. Kłos z takiej rośliny nie wytwarza się wcale, a jeśli to nastąpi, to tak drobniutki i krótki, że do kłosa niepodobny.

Dlatego będzie dla wszystkich zrazumiałą rzecz ogólnie wiadoma, że rola przeznaczona pod zasiew żyta musi być odleżała, to jest po wykonaniu orki powinna leżeć przynajmniej 14 dni, ażeby nabrała odpowiedniej siły, sprzyjającej normalnemu kiełkowaniu i pomyślnemu dalszemu rozwojowi roślin.

Liczba gospodarstw według wielkości. W № 16 „Wiadomości Statystycznych" z dnia 18 marca r.b. znajdujemy obliczenie gospodarstw rolnych w całej Polsce, które wyraża się liczbą 3.260.046. Według wielkości zajmowanej powierzchni gospodarstwa te dzielą się na następujące grupy:

Do 2 ha 1.108.457 czyli 34.0 proc. od 2 — 5 ha 1.001.729 czyli 30.7 proc. od 5—20 ha 1.044.655 czyli 32.1 proc. od 20—100 ha 87.506 czyli 2.7 proc., 100 ha i więcej 17.699 czyli 0.5 proc.

Większość gospodarstw w Polsce stanowią gospo, darstwa drobne o powierzchni, nie przekraczającej 5 ha- a mianowicie: 2.110.186 czyli 64.7 proc. Ogromnie dużo karłowatych gospodarstw znajduje się w Małopolsce, w Poznańskiem i na Pomorzu; do 2 ha powierzchni posiadało gospodarstw na Pomorzu 89.736 (38.4 proc.). w woj. poznańskiem—137.442 (46.4 proc.), lwowskiem 394.347 — (52.5 proc.), tarnopolskiem 241.476 (55.3 proc.), stanisławowskiem 236.961 (61.5 proc. W województwach b. Kongresówki przypada na tę grupę gospodarstw przeciętnie około 25 proc. ogółem zaś 270.553.

Kącik dla naszych gospodyń.

OCET OWOCOWY.

10 funtów odpadków owocowych mieszanych lub samych jabłek, 5 funtów cukru, 3 garnce wody, przegotować i gorącym ukropem nalać pokrajane owoce. Wszystko zlać do szklanego słoja, nakryć i postawić w ciepłem miejscu, niech stoi przez 6 — 8 tygodni. Po ośmiu tygodniach ocet doskonały. Trzeba go przecedzić do czystych butelek, przez czystą watę, włożoną do lejka, zakorkować mocno i trzymać w suchej i chłodnej śpiżarni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. F. Domański—Zażółkiew. Gazetkę stale Wam wysyłamy jeżeli nie dochodziła to wina poczty, to też napisaliśmu w tej sprawie do Urzędu Poczt. w Krasnymstawie. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. J. Stępniewski—Biała Gazetkę nadal wysyłamy, za serdeczne słowa dziękujemy. Uścisk dłoni.

Ob. W. Gąsiorowski — Podwody. Trzy złote otrzymaliśmy, dziękujemy. Cześć!

Ob. Samulak — Budy. Gazetkę wysłaliśmy. Witajcie w naszej gromadzie pod „Sztandarem Ludowym".

Co będzie za lat dziesięć?

Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego“, stać będzie ładna wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego“ zaprenumerować dziś po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili

Paździer.	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce,				Księżyc			
		wschód		zachód		wschód		zachód	
		godz.	m	godz.	m	godz.	m.	godz.	m.
4	Niedziela—Franciszka Seraf. W.	5	40	5	11	6	4	8	00
5	Poniedziałek Placyda M.	5	42	5	08	7	10	9	12
6	Wtorek — Brunona W. Romana	5	44	5	06	7	42	10	21
7	Środa — N. M P. Różańcowej	5	46	5	03	8	20	11	24
8	Czwartek—Brygidy Wd. Pelagji	5	46	5	01	9	03	12	12
9	Piątek — Dionizego B. M.	5	49	4	59	9	52	1	13
10	Sobota — Franciszka Borg. W.	5	51	4	56	10	46	1	57

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Żyto zł. 16 gr. 60 i 17 gr. 60.
Pszenica zł. 23, 24.
Jęczmień zwykły zł. 18 gr. 50, — zł. 20 gr. 50.
Jęczmień browarny zł. 21 gr. 50, zł. 22 gr. 50.
Owies zł. 17 gr. 50, zł. 18 gr. 50.

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— 5 zł.	98	gr.
1 funt angielski	— 29 „	00	„
1 rubel złoty	— 3 „	27	„
1 rubel srebrny	— 2 „	15	„
100 franków szwajc.	115 „	00	„
100 franków franc.	28 „	41	„

Obywatelu!

Czyś zapłacił prenumeratę za „SZTANDAR LUDOWY“. — — —

Przy zakupach powołujcie się na ogłoszenia w „Sztandarze“.

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. Za wydawców: Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Kościuszki 8.